



Życie Łowickie

J. Emil Balcer
Łowicz
Rynek Mińskiego

Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł.

—) Ceny ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: (— na pierwszej stronie przed tekstem zł. 1, ||| Ogłoszenia drobne na ostatniej stronie, na następnych stronach po 60 groszy. || po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2
Redakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie sprawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego” Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka”. Rękopisów niezastreżonych Redakcja nie zwraca
Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

ś. p. Prezydentowa Michalina Mościcka.

Staraniem Koła Pracy Obywatelskiej Kobiet dnia 5 października odprawione zostało w Kolegjacie łowickiej nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Michaliny Mościckiej, małżonki Dostojnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gdy w połowie sierpnia, do każdego zakątka kraju dotarła wieść o zgonie zasłużonej Obywatelki, jaką była ś. p. Pani Prezydentowa, miasta i wsie okryły się żałobą, żałobą nie urzędową, lecz żałobą serc, żałobą wynikającą z czci i szacunku, które cały Naród żywił dla Dostojnej Małżonki Pana Prezydenta. Ś. p. Michalina Mościcka była wzorem Matki i Obywatelki. Jeszcze jako panna dała się poznać na polu działalności społecznej, a jako młoda mężatka dzieliła ze swym mężem, bojownikiem o wolność Narodu, trudy i znoje przymusowej, długiej tułaczki poza granicami, skutej w niewoli, Ojczyzny. Po powrocie do wolnej Rzeczypospolitej rozwinęła ś. p. Prezydentowa we Lwowie żywą działalność społeczną, a gdy Jej małżonek objął zaszczytne stanowisko Pierwszego Obywatela, ś. p. Michalina Mościcka, zdwoiła, potroiła swą energję, spiesząc z pomocą na najuciążliwsze odcinki. Błogosławią Ją rzesze, dotkniętych przed paru laty klęską żywiołu powodzi, mieszkańców Wileńszczyzny i Małopolski, błogosławią tysiące dotkniętych nędzą, dla których organizowała pomoc na wieść o ich nieszczęściu.

To też smutny i bolesny obrzęd Jej pogrzebu w Warszawie był manifestacją czci i hołdu dla niezapomnianych zasług Pani Prezydentowej. Cała Polska pospieszyła by oddać Zmarłej ostatnią posługę. W pogrzebie wzięli udział prócz najbliższej Rodziny z Panem Prezydentem na czele, członkowie domu cywilnego i wojskowego, Pan Marszałek Piłsudski, który specjalnie przyjechał z urlopu na Wileńszczyżnię, Rząd Rzeczypospolitej, Marszałkowie Sejmu i Senatu, posłowie i senatorowie oraz tłumy delegacji ze wszystkich dzielnic Polski. Trumnę wynieśli ze świątyni chłopcy w białych sukmanach.

My łowiczanie wysłaliśmy specjalną delegację z Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, która złożyła na katafalku wieniec z kłosów zbóż łowickich z napisem na szarfie: „Czcigodnej Pani Prezydentowej — Ziemia Łowicka”.

My rolnicy odczuwamy że odeszła od nas Wielka Obywatelka, Nieodłączna Towarzyszka. Najlepsza Matka osierociła Polskę, a specjalnie organizacje rolnicze, których centralnego sztandaru w Warszawie była Chrzestną Matką.

Praca Jej nie pójdzie na marne. Ślady tej pracy pozostawiły trwałe i niezniszczalne przez czas znaki. Łzy i bicie serc tysięcy ludu i młodzieży, które wzięły udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym są gwarancją, że śladami ś. p. Pani Prezydentowej pójdzie Młoda Polska.

Cześć pamięci Wielkiej Obywatelki.

K. Maszlanowicz
Członek Zarządu O. T. O. i K. R.

W krajach innych a w naszym.

Zwiedzając Muzea w Austrii, Niemczech, zwłaszcza w Czechach, Szwajcarii, Bawarii, niekiedy w małych miastach, a nawet wsiach, stwierdzałam stale jedno: oto życzliwe ustosunkowanie się mieszkańców do tych instytucji; nie tylko interesowali się Muzeami serdecznie, ale wprost dumni byli, z posiadanych zbiorów, wykonanych ręką przodków, świadczących o ich zdolnościach, pracowitości i innych zaletach. Niezliczone ilości wycieczek przyprowadzali do Muzeów profesorowie uniwersytetów, profesorowie szkół średnich, szkół powszechnych, akademicy, inteligentni rzemieślnicy, mieszkańcy wsi. W Szwajcarii, spędziłam sześć tygodni, interesując się sprawą Muzeów zawsze gorąco, odwiedzałam je często, dowiedziałam się, że wycieczki zgłaszały swoje przybycie na kilka dni naprzód, aby nie czekać długo na swą kolej. W Monachjum widywałam uczniów od lat 10-ciu przychodzących z teczką i składanym taborecikiem, nawiązywałam rozmowę, mówili mi uczniowie, że profesorowie historii zalecają przychodzenie do działu historycznego, aby przerysowywać przedmioty, o których jest mowa przy nauce historii. Inni przerysowywali przedmioty z dziejów prahistorycznych. W bogatym, wspaniale urządzonej Deutsches Museum nie było działu, w którym młodzież ucząca się nie prowadziłaby notatek. Oto jak budzą w krajach obcych wśród młodzieży od najmłodszych lat zainteresowanie do dziejów ojczystych i krajów obcych.

Było to w Pradze Czeskiej; jadąc tramwajem, zapytałam gdzie znajduje się Muzeum Ludoznawcze. Jedna z pań oświadczyła uprzejmie, że najchętniej pojedzie ze mną i oprowadzi. Cieszyła się prosto, że spotkała cudzoziemkę, która interesuje się szczerze pracami, sposobem życia, ludu czeskiego. Oprowadzała mnie trzy godziny,—żegnając się, zapytała, czy nie chciałabym poznać miasta i pobliskich okolic, przyjedzie, aby mi towarzyszyć, — oczywiście z wdzięcznością przyjąłam propozycję.

W naszym kraju poza nielicznym gronem ludzi, całkiem inaczej odnosi się ogół do skarbów Ziemi swojej, do skarbów pamiętek. Ilekroć razy zwiedzam Muzea Warszawy, doznaję wrażenia, że znajduję się w grobowcach, taka pustka, taki chłód je przenika.

Przed kilku laty postanowiłam przekonać się, czem są dla mieszkańców Warszawy ich Muzea. Idąc z ulicy Wiejskiej na Krakowskie Przedmieście 66 (do Muzeum Przemysłu i Handlu), zatrzymywałam i zapytywałam każdego spotkanego akademika, ucznia, i wiele bardzo osób z pośród starszego społeczeństwa, gdzie jest Muzeum Ludoznawcze.

Literalnie *nikt* nie wiedział.

Jakże mi było przykro, gdy zwiedzając Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu, zauważyłam mundurów sławnych Bohaterów Polski nie umieszczone w szafach, nie nakryte, uszkodzone przez mole.

Stało mi żywo przed oczyma Muzeum Mundurów w Wiedniu, widziane na parę tygodni przedtem; mundury armii austriackiej w setkach egzemplarzy wisiały w szafach wspaniałych, szklonych dookoła.

Nie napłynęły pieniądze do Rapperswilu, aby zabezpieczyć przed zniszczeniem relikwie narodowe.

Cóż dziwnego, zainteresowania nie rozbudzano, jak to czyniono gdzie indziej.

Ciekawe byłoby stwierdzić, jaki % znajduje się mieszkańców Łowicza wśród zwiedzających Muzea łowickie. Całą zimę aż do kwietnia t. j. do chwili zachorowania, w dni świąteczne spędzałam po 2 godziny w Muzeum. Za ledwie kilkanaście osób je zwiedziło, nie licząc wycieczek: 1) uczniów Szko-

ly Rolniczej z Blichu, 2) uczennic Szkoły Rolniczej w Dąbrowie Zduńskiej, 3) 80 żołnierzy naszego pułku, 4) starszego harcerstwa, 5) Koła Krajoznawczego Sem. Nauczycielskiego.

Od dnia otwarcia Muzeum Etnograficznego, t. j. od 15-XI r. 31 w prasie miejscowej*) pierwszy raz odezwał się głos o Muz. Etnograficznym. Oczywiście, jak zwyczaj w mieście swoim nakazuje, nieżyczliwy.

Przystępując do urządzania Muzeum, zdawałam sobie dokładnie sprawę, że nie posiadając ukończonej Akademii Sztuk Pięknych, nie umiem wykonać artystycznie tak trudnej rzeczy,—zwróciłam się wówczas do pana Dargiewicza z prośbą o podanie projektu, najodpowiedniejszego obwieszenia klatki schodowej, która od chwili wejścia sprawia miłe, lub przykre wrażenie.

P. Dargiewicz obiecał przybyć, ale obietnicy danej nie spełnił. Spotkałam się z tem nie pierwszy raz, na parę tygodni przedtem p. Dargiewicz przyrzekł zająć się wystawieniem wycinanki Jasi Strycharskiej-Wawrykowiczowej, Mieszkańcom Łowicza nie dane było widzieć olbrzymiej, 10 m. x 2 m. ciekawej wycinanki, zamówionej do pałacu bogacza w Ameryce. Co kto woli: spełniać przyrzeczenia, czy krytykować złośliwie prace innych. Panu Dargiewiczowi nie podobają się w Muzeum litery, tworzące napisy; zastanawialiśmy się nad nimi z panem Dyrektorem Biegańskim, pod którego kierunkiem wykonywali uczniowie napisy, przysłaliśmy do wniosku, że litery powinny być jak najbardziej czytelne, a więc zwykły druk, bo odwiedza Muzeum nie tylko inteligencja, ale i słabo czytający.

P. Dargiewicz pisze, że izba zajęła połowę sali; tak nie jest, izba zajęła jedno okno, pozostały w sali dwa okna, aby był otwarty widok na piękną Kolegją i ciekawy rynek.

Szafy do ubiorów, według zdania p-a Dargiewicza powinny wzorować się na kredensach Golisa; jest to zdanie mylne bo w Muzeach nie dozwolone jest kopjowanie, a jakże wstawić można manekiny z ubiorami naturalnej wielkości do kredensu, który za ledwie w 1/3 jest oszklony?

Nie chcę zabierać w piśmie więcej miejsca, aby odeprzeć pozostałe, bagatelne zarzuty.

Przed kilku laty p. Dargiewicz znajdował chwile wolne od zajęć, gdy potrzebował eksponatów etnograficznych do prac swoich,—byłabym bardzo wdzięczna p-u D. gdyby był znalazł chwilę wolną obecnie, okazał życzliwość instytucji, której zbiory świadczyły Mu niegdyś przysługi i poradził zaprowadzenie pewnych zmian w estetycznym rozmieszczeniu eksponatów.

Przytoczę zdanie prof. Uniwersytetu Warszawskiego, p. Włodzimierza Antoniewicza, delegata Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. W № 1 r. b. „Ziemi”, organie P. T. Krajoznawczego czytamy sprawozdanie Rady Głównej: „Przewodniczący Komisji Muzealnej, prof. Uniw. Warsz. Wł. Antoniewicz wziął udział w otwarciu wzorowo urządzonego Muzeum P. T. K. w Łowiczu w dniu 15 XI r. 31, jako delegat Rady Głównej P. T. K.”

W № VI r. b. „Ziemi” w artykule: „Nowy Członek Honorowy P. T. K.” prof. Antoniewicz pisze:.... „Trzeba jeszcze dodać, że nie poskapila p-i A. Chmiel, trudu, aby umiejętnie skatalogować dotąd już 377 eksponatów muzealnych**), aby je urządzić wzorowo, systematycznie i nader estetycznie” i t. d.

Może wobec orzeczenia podanego w „Ziemi”, organie Polskiego T-wa Krajoznawczego, przez największego znawcę Muzeów, należałoby w bardziej

*) Przep. Red. Patrz „Życie Łowickie” № 34, artykuł wstępny.

**) Obecnie jest skatalogowanych 572.

ogłędnej formie zgłaszać zarzuty, niż to uczynił p. Dargiewicz.

Może jednak w następnych numerach „Życia Łowickiego” zamiast złośliwej krytyki, znajdzie się głos zachęty do zwiedzania tej, według zdania Rady Głównej Polskiego T-wa Krajoznawczego, wartościowej instytucji Łowicza.

Aniela Chmielińska.

Kierowniczka Sekcji Muzealnej Oddziału P. T. K. w Łowiczu.

Przypisek. Redakcji. Nawiązując do końcowego zdania powyższego artykułu, Redakcja oświadcza, że jaknajchętniej skorzysta zawsze z artykułów poświęconych Muzeom, do których od powstania „Życia Łowickiego” jaknajprzychylniej się ustosunkowywała, czego dowodem są wzmianki w poszczególnych artykułach lub kronice, jak również apele, ukazujące się co pewien czas na naszych łamach, a zachęcające do zwiedzania tych placówek.

Oświadczamy jednak, że i nadal umieszczamy na szpaltach „Życia Łowickiego” artykuły, poddające krytyce te lub inne urzędnicy czy przejawy życia naszego regionu, wychodząc z założenia, że krytyka poczyniń czy działań zmierza w rezultacie do usunięcia usterek bądź niedociągnięć. Wierzyć należy, że krytyk kieruje się w swej opinii jaknajlepszymi intencjami i choć gorzkie mogą być jego uwagi, jednak — sądzymy — powodowane są one raczej życzliwością niż złośliwością, choć podane w formie czasem uszczypliwej. Spowodowana artykułami „Życia Łowickiego” dyskusja, może wyjść tylko instytucjom na dobre.

Zbiegiem okoliczności w dzisiejszym numerze znajduje się kilka replik i wyjaśnień na umieszczone w ubiegłych numerach „Życia Łowickiego” artykuły. Podkreślając ten fakt, Redakcja widzi w tem zjawisku dowód zainteresowania i poruszenia opinii Czytelników kwestjami, omawianymi na łamach „Życia Łowickiego”.

O właściwą ocenę Ogniska Księżackiego.

Od czasu do czasu na łamach „Życia Łowickiego” ukazują się artykuły i notatki omawiające założenia ideowe oraz działalność Ogniska Księżackiego w Złakowie Kościelnym.

Krytyczne te głosy Ognisko przyjmuje z wdzięcznością i uznaniem dla ich Autorów, gdyż wskazywanie popełnionych błędów, nowych metod pracy, czy wogóle realnie przestudjowanego programu działania, choćby zasadniczo odrębnego od przepisów Statutu, jest rzeczą niezmiernie cenną dla dalszych poczyniń Zarządu i Kierownictwa tej społeczno-kulturalnej placówki.

Oczywiście, aby ocenę krytyczną poważnie traktować i zalecane uwagi czy rady wprowadzać w życie musi taka ocena być obiektywną, spokojną, rzeczową, słowem, opartą na istotnej znajomości stosunków i warunków w których egzystuje i żywot swój prowadzi Ognisko.

Niestety, umieszczony w Nr. 32 „Życia Łowickiego” artykuł p. K. Jędrzejczyka p. t. „Uwagi na temat Ogniska Księżackiego w Złakowie” nie posiada cech obiektywnej krytyki i jest tylko niejako nieprzemysłaną improwizacją autora o Ognisku.

Ponieważ formalne informacje p. K. Jędrzejczyka o Ognisku i jego działalności są sprzeczne z rzeczywistością, przeto, aby nie wytwarzać mętnych opinii, zwłaszcza wśród Księżaków, należy wyjaśnić że:

1) Ognisko zostało powołane do życia przez czynniki będące poza Księstwem i stąd właśnie

„społeczeństwo złakowskie... z wielkim sceptyzmem odnosi się do kwestji istnienia Ogniska wogóle”. Księżacy w Złakowie Kościelnym nie brali czynnego udziału przy tworzeniu tej placówki, a starań p. A. Petryny nie można uważać, jak chce Autor, za „emanację przede wszystkim samych księżaków”.

2) Formalnie Ognisko zostało założone wcześniej, lecz działalność swą rozpoczęło właściwie dopiero po zaangażowaniu personelu, co miało miejsce wiosną 1930 r., to znaczy, że Ognisko działa nie cztery, a zaledwie około 2 $\frac{1}{2}$ lat.

3) W Ognisku nadużyć, ani świadomego marnotrawstwa powierzonych funduszków Komisje Rewizyjne nie stwierdziły. Pierwsze miesiące działalności wprawdzie najwięcej kosztowały, ale był to okres doświadczeń, organizacji i reprezentacji. W tym czasie przybywał, w podróży Swej, w gościnę do Ogniska Pan Prezydent R. P. Trzeba było poczynić przygotowania, ażeby godnie przyjąć Dostojnego Gościa i z honorami reprezentować księżaków z ich duchowem i materjalnem dorobkiem. Trzeba było wówczas walić resztki zabudowań gospodarczych i reparaować pozostałe budynki, niwelować grunt, urządzić wystawę sztuki i przemysłu ludowego oraz wykonywać szereg innych prac. To wszystko wymagało większych nakładów pieniężnych a otrzymane subwencje m. in. właśnie przeznaczane były na cele reprezentacyjne. Kategoriecznie stwierdzić trzeba, że rezultaty „tego poważnego wydatku” są dostigalne tylko należy chcieć i umieć się im przyjrzeć. Mojem zdaniem, należy unikać zbyt śmiałych, a niekrytycznych wystąpień. Dlatego też niema potrzeby do rozdzierania szat i publicznego rzucania ogólnikowych i, może mimo woli autora, demagogicznych oskarżeń Zarządów i Kierownictwa Ogniska o utracjuszkowskie wydawanie „dziesiątków tysięcy złotych”. Obiektywność i ścisłość, szczególnie w sprawach finansowych, jest godną polecenia zwłaszcza dla publicystów.

4) W ub. r. był zorganizowany uniwersytet niedzielny, były czynione starania o bibliotekę i dzięki tym zabiegom książki już nadeszły; warsztaty przemysłu ludowego w Ognisku nie powstały i powstać nie mogły, bo Ognisko stałoby się fabryczką, która w konsekwencji musiałaby konkurować, a tem samem wypierać produkcję księżanek. Ziemia nie leży odlogiem, gdyż jest uprawiana, a zakładanie poletek doświadczalnych niema sensu, ponieważ w powiecie działają aż dwie szkoły rolnicze. Wycinanki pocztówkowe były i są produkowane, ale na rachunek Ogniska. Wogóle w dziale przemysłowo-handlowym nie było nigdy żadnych „prywatnych” manipulacji.

Tyle na razie co do formalnej strony omawianego artykułu. Mówią, że na świecie najwięcej jest lekarzy, stąd też zapewne i tu nie obyło się bez zaaplikowania zbawiennych rad zreorganizowania Ogniska. Naturalnie jest to swoisty punkt widzenia, który nawet przy sposobności można przedyskutować.

Budujmy wspólnym wysiłkiem „Łowickie Szyce” w Ognisku. Niech nie zbrakie nie tylko krytyki, ale przede wszystkim ochoczych rąk do pracy. Deklarację p. K. Jędrzejczyka uczynioną w imieniu ogółu Nauczycielstwa Zarząd Ogniska przyjął od dawna z radością i otwartemi ramionami. Wierzymy, że na czele tych cichych, a ofiarnych pracowników stanie Szanowny Autor, który przykładem swym da wzór, jak należy pracować w Ognisku.

J. Garczarczyk.

Dr. med. T. Jasiobędzki

Choroby skórne i weneryczne. Analizy krwi. Przyjmuje w Łowiczu w piątki od godz. 5.30 do 6.30 w. Zduńska 27. (W Warszawie w poniedziałki i czwartki od godz. 6 do 7 w. Piękna 16 b.).

ZYGM. PAĞOWSKI

Wystawa prac prof. Edmunda Dargiewicza

i uczniów jego w Seminarjum nauczycielskiem.

(Dokończenie).

Zastanawiającem jest, że prof. Dargiewicz nie wystawił nic regionalnego, łowickiego, coś, co przypominałoby jego pobyt na Księstwie. „Chalupa” bowiem może być z całem powodzeniem wzięta za kaszubską, jak poleską czy kujawską. O tem, że dla prof. Dargiewicza nie są obojętne, jako tematy, typy i stroje księżackie widać choćby z tego, że ongiś wykonał kilka obrazów na temat księżacki, będących dziś w posiadaniu Komunalnej Kasy Oszczędności w Łowiczu i reprodukowanych w formie pocztówek. Ogoromie pożądanem byłoby, aby artysta gwoli własnej ambicji twórczej dał się też uwieść upodobaniom ogółu i potrzebom chwili bez krzywdy dla pierwiastka twórczego, malując obrazy z życia wsi i księżaków. Nie znalazłem też na wystawie żadnego aktu.

Prace uczniów zajmują Salę rysunkową, poziom ich nierówny. Uderza przewaga kompozycji, rozumianej jako najwygodniejsza forma do utrwalania wszystkiego, co przynosi wyobraźnia. Przewagę tę tłómaczę sobie tem, że prof. Dargiewicz absolutnie nie krępuje uczniów swych tematem prac, ani go nie podsuwa, pozostawiając uczniom w tworzeniu wolną rękę, a szkolenie ich sprowadza do wskazówek i poprawek technicznych, czego zadawałajacym skutkiem są akwarele, rysunki i szkice o różnej treści, formie i fakturze. Prof. Dargiewicz dba o rozwój zdolności ucznia z wyraźną tendencją; chodzi mu oto, by uczeń nie tylko widział bryłę czy przedmiot lecz czuł ich fizyczny ciężar, trójwymiarowość, rozpoznał ich treść wewnętrzną. Nie teroryzuje ucznia rysowaniem gipsów i innych martwoś, daje mu model żywy, akt męski. W tem wyższość! Czy która bowiem ze szkół łowickich miała kiedykolwiek lub ma dziś prowadzoną lekcję rysunków z takim zrozumieniem i kulturą artystyczną oraz troskliwością pedagogiczną z jaką prowadzi ją prof. Dargiewicz? Mocno wątpię. Byłem uczniem, jak inni, ale żaden z nas do ukończenia gimnazjum nie wiedział, że „sztuka może być czemś innym niż naśladownictwem rzeczywistości”, że „podług natury należy tylko sprawdzać, ale nigdy z paletą, ślęczyć przed naturą”, że „malowanie studjów powinno być wzbudzone”, że „jednostronne studja pedantyczne opóźniają należyty rozwój i upłodnienie fantazji”, że „natura jest środkiem nie celem sztuki”, że „wyobraźnia jest dla artysty niezbędną”, że „ślepe naśladownictwo zabija”, że „tworzenie i odtwarzanie z pamięci daje swobodę artyście, zostawia tylko to, co istotne, typowe lub istotnie odczute” (Böcklin). Iluż to uczniów — b. zdolnych „malarzy” przewinęło się przez szkoły łowickie, nie słysząc zgola o czemś podobnem. A szkoda, niepowetowana szkoda—dziś wielu z nich miał twórczo pracować w sztuce studjuje historję, filozofję lub zło-rzeczy, że się w nich coś tłucze ze sztuki, pokutuje coś i przeszkadza w obowiązkach.

Ile wartości artystycznych i estetycznych przysparza rysowanie aktu o tem wie każdy, kto choć w części pokonał trudność w rysunkowym czy malarskiem opanowaniu tej najszlachetniejszej formy piękna. Wystawa dowodzi, że pedagogiczna tolerancja prof. Dargiewicza wyzwala z uczniów energję twórczą, śmiałość, tężyznę i rozmach ale jednocześnie podnieca ambicję w kierunku pretensjonalnego modernizowania koncepcyj w stopniu budzącym brak zaufania do rozumienia założeń kompozycyjnych. „Kompozycja — to umiejętność dekoracyjnego układania rozmaitych

czynników, jakimi malarz rozporządza, aby wyrazić własne uczucia” (Matisse), potrzeby, zainteresowania... ale bynajmniej nie znaczy to, aby pod osłoną form kompozycyjnych można było ukrywać brak orientacji artystycznej, niedociągnięcia natury intelektualnej. Kompozycję, jeśli się sama nie tłómaczy, musi umieć autor wytłómaczyć. Bezkrytyczne stosowanie wzorów dzisiejszej małej sztuki przez duże S, która młodych fascynuje—nic dziwnego, ma swoją pociągającą stronę choćby w pozornej łatwości tworzenia bez potrzeb przefiltrowania przez mózg tego, co się tworzy—jest nierozsądnem. Śmiałość jest cenna, ale nie można śmiałością w sztuce okupić walorów artystycznych, modernizm, jako ucieczka od naturalizmu, przetwarzanie natury, deformacja kształtu wywołana subiektywnem złudzeniem, uczuciem także cenne ale nie zwalnają od odpowiedzialności krytycznej w sensie jasnej treści a nie sofistycznych dogmatów, argumentów w stylu „pseudo”. Słaba jest obrona, gdy opiera się tylko na odparciu zarzutów docenianiem przez ogół „literatury” w sztuce. Stwierdzić jednakże trzeba, że wystawa uczniowska wykazuje minimalne braki natury technicznej. P. Zieleziński szczęśliwie rozwiązuje w szkicach aktów b. trudny problem budowania w płaszczyznach, zdradza wycucie anatomiczne formy, kształtu w klasycznej prostocie ujęcia ciała i potrzebę coraz trudniejszej pozy modelu. Rysunek bez zarzutu daje podstawę do przypuszczeń, że p. Zieleziński sprostą najwyższym zadaniem. W kompozycjach jego znaleźć czasem można domieszki jakby mniej silnie przeżyte „wykombinowane lub układane w żarze nieco ostudzonym”, albo widać jakby resztki nieprzetworzonego na wizję realizmu, uproszczonego kompozycyjnie, formalnie zapomocą pewnej metody, maniery. „Zaczytana”—gwasz—doskonała. Prace p. Śmiałowskiego są słabsze, niemniej jednak świadczą o lotnej wyobraźni i technicznym wyrobieniu. P. Rembowski zbyt obciążał akcesorjami treść kompozycji „Ostatni przy sztandarze”; przy tak mocnej ekspresji jaką osiągnął formalistyką i przeladowanie tylko zaszkodziły. „Sen o Polsce” w układzie popularny. Dwie kompozycje p. Durmaja o charakterze religijnym, mistycznym budzą nastrój, wywołują kojarzenie uczuć i myśli; ucięcie postaci jest dobrem podkreśleniem przypadkowości układu, kwiat w wazonie zbagatelizowany formalnie i estetycznie. Bez żadnego widocznego wysiłku twórczego powstał „Marynarz” p. Kutkowskiego, pozostawiając b. wiele do życzenia, natomiast maleńkie kompozycje kredkami kolorowymi na kartonikach rysowane („Misterjum w kaplicy”) są zupełnie poprawnie opracowane i przemyślane. P. Rzap dla mnie nieuchwytny—za mało miał do powiedzenia.

Ubolewać należy, że Łowicz tak ogromnie słabo interesuje się pracą twórczą młodzieży i jej kierownika, choć po pracy tej jak najwięcej spodziewać się wolno.

Sprostowanie. W Nr. 34 str. 5 zakradło się kilka pomyłek drukarskich, które prostujemy poniżej:

Przy seminarjalnem Kole rysunkowem istnieje nie Poradnia artystyczna, jak mylnie wydrukowano, lecz estetyczna.

W pierwszej szpalcie w wierszu 13 od góry w określeniu ekspresjonizmu przez Feldmana opuszczono: protestem przeciwko pozytywizmowi, przeciw przyrodniczemu pojmowaniu świata.

W 20 w. od góry winno być: ... wypływającej (sile) z fizycznych różnic prędkości ... zamiast „... wypływający ...”

W 25 w. od dołu brak cudzysłowu przed: ekspresjonizm zasadniczo...” na skutek czego autorstwo zdań powyżej tego wyrażenia „ekspresjonizm...” mylnie przypisywać by można Sobieskiemu.

W 25 w. od dołu zamiast: „ekspresjonizm... ujmuje świat z zewnątrz swego ja” powinno być: „...”

z wewnątrz swego ja", co zmieni zupełnie sens zdania i uchyli dawny paradoks w zestawieniu z pojęciem „wewnętrzne widzenie”, odnoszącem się właśnie do tegoż ekspresjonizmu.

W 4 w. od dołu zamiast: Myślące oczy starszego chłopca, zachowujące wdzięczny układ nóg... winno być: zachowującego i t. d.

W drugiej szpalce na tejsze 3 str. w 8 w. od góry zamiast: ... rysunku deseniowego z czerwonym tłem winno być: rysunku deseniowego sukni z czerwonym jego tłem.

P. O. S. dla Nauczycieli.

Dnia 21 i 22 października odbędzie się próba sprawności fizycznej na państwową odznakę sportową dla Nauczycielstwa szkół powszechnych z całego powiatu.

Rozpoczęcie próby nastąpi 21 października o godz. 16 na boisku sportowym 10 p.p. i trwać będzie przez cały dzień 22.X. Na dzień ten P. Inspektor Szkolny udzielił urlopu wszystkim PP. Nauczycielom (kom) biorącym udział w próbie sprawności fizycznej.

Poniżej zamieszczamy wyciąg z zestawu minimów celem zorientowania się w wymaganiach, stawianych dla uzyskania p. o. s., przyczem wyjaśniamy, że dla uzyskania p. o. s. należy z każdej grupy wybrać sobie jedną konkurencję i odbyć w niej pomyślnie próbę.

Szczegółowych informacji w sprawie p. o. s. udziela St. Mróz w Inspektoracie Szkolnym w piątki każdego tygodnia od godz. 8 — 10.30 i w soboty w świetlicy nauczycielskiej od godz. 17—18.

Wyciąg z zestawu minimów.

Grupa męska w wieku od 21 — 34 lat.

Grupa I — 1) gimnastyka, 2) pływanie 100 m.; grupa II — 1) skok wdal z rozbiegu 410 cm., 2) skok wzwyż z rozbiegu 120; grupa III — 1) bieg 100 m. — 14 sek., nie na bieżni — 15.4; grupa IV — 1) rzut dyskiem 2 kg. — 36 m. (oburącz), 2) rzut granatem 500 gr.—65 m. (oburącz), 3) pchnięcie kulą 7.25 kg. 15 m. (oburącz). Grupa V — 1) marsz 10 km. z obciążeniem 12 kg. — 1 h. 30', 2) bieg 5 km. — na bieżni 24', nie na bieżni 26'. 3) jazda na rowerze 20 km.—1 h. 10'; grupa VI — 1) strzelanie z broni wojskowej na 100 m. — 35 punktów, 2) strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m. — 70 punktów.

Grupa żeńska w wieku od 21 — 30 lat.

Grupa I — 1) gimnastyka, 2) pływanie 100 m.; grupa II — 1) skok wdal z rozbiegu 295 cm., skok wzwyż z rozbiegu — 90 cm.; grupa III — 1) bieg 60 m. — 10.2', nie na bieżni 11.2; grupa IV—1) rzut dyskiem 1 kg.—50 m., 2) pchnięcie kulą 4 kg. — 11 m., 1) rzut piłką palantową — 60 m., 2) rzut piłką siatkową — 35 m. (liczy się sumę rzutów prawą i lewą ręką); Grupa V — 1) marsz 5 km. — 45', 2) bieg 800 m. — 4'10", grupa VI — gry sportowe (znajomość zasad gry i czynne jej uprawianie).

KRONIKA.

— Uroczysta msza żałobna za spokój duszy ś. p. Prezydentowej Mościckiej została odprawiona w dn. 3 b. m. z inicjatywy Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Łowiczu w kościele Kolegiackim. Mszę św. celebrował ks. prałat L. Stępowski. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, samorządu, stowarzyszenia oraz liczna publiczność i młodzież szkolna. W tymże dniu o godz. 5 p. p. w lokalu Związku P. O. Kobiet odbyła się uroczysta Akademia poświęcona ś. p. Pani Prezydentowej.

— Z Muzeum Miejskiego. W związku ze sprawozdaniem z pobytu wycieczki pedagogów chińskich

w Łowiczu (Życie Łowickie Nr. 32) ze strony Zarządu Muzeum otrzymaliśmy wyjaśnienie, że wskutek niedokładnego powtórzenia przez woźnego Muzeum terminu przybycia wycieczki, pan Kustosz spodziewał się wizyty Chińczyków dopiero o godz. 10-ej t. j. po przybyciu pociągu warszawskiego i wobec tego o 9-ej udał się na nabożeństwo, by przed godz. 10-ą być z powrotem w Muzeum.

Celem uniknięcia w przyszłości podobnych nieporozumień Zarząd Muzeum prosi o formalne zgłaszanie wycieczek, któreby pragnęły zwiedzić Muzeum poza normalnymi godzinami otwarcia.

— **Polski Biały Krzyż w Łowiczu.** Dnia 12 października r. b. (środa) o godzinie 4 p. p. w pierwszym terminie i o godzinie 4.30 p. p. w drugim terminie odbędzie się w sali Banku Ziemi Łowickiej doroczne zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Polskiego Białego Krzyża w Łowiczu z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu Walnego Zgromadzenia z dn. 22. X. 1931 r.

2) Sprawozdanie z działalności Zarządu

3) Odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum Zarządowi

4) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej

5) Uchwalenie budżetu na 1933 r.

6) Wolne wnioski.

Zarząd P. B. K. prosi członków i sympatyków o liczne przybycie.

Zarząd P. B. K.

— **Komitet Dni Chopinowskich w Łowiczu** urządził dnia 9 października r. b. t. j. w niedzielę o godzinie 12.30 w sali kina wojskowego „Koncert Chopinowski” na program którego złożą się produkcje muzyczne połączonych orkiestr symfonicznych 26 dywizji piechoty pod batutą por. kapelmistrza Wójcika Kazimierza z 18 p. p. ze Skierniewic. Szczegóły w programach. Początek o godz. 12.30.

Wstęp na koncert 2 zł. i 1 zł.; dla młodzieży szkolnej 50 gr. Dochód z koncertu przeznaczony jest na dokończenie odbudowy domu rodzinnego Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli oraz na kosztą sprowadzenia prochów Genjalnego Mistrza do Polski.

Ze względu na godny poparcia cel, Redakcja sądzi że społeczeństwo łowickie weźmie jaknajliczniejszy udział w koncercie.

— **Z Ogniska Księżackiego w Żłakowie.** Zarząd Ogniska, doceniając znaczenie wychowania fizycznego, w dniu 17.IX. b. r. powziął jednomyślną uchwałę wydzielenia odpowiedniej przestrzeni ziemi pod budowę boiska sportowego.

Dnia 28.IX.32 r. nastąpiło przejęcie 5.000 m.² ziemi przez zorganizowany „Komitet Budowy Boiska Sportowego w Żłakowie Kościelnym”. Do Komitetu weszli: kpt. Polkowski—przedstawiciel przysposobienia wojskowego, p. Dobrzyński i Gromkiewicz—przedstawiciele gminy Jeziorko, Kierownik Szkoły p. Rydzik—przedstawiciel nauczycielstwa gm. Jeziorko, Kierownik Szkoły p. Latocha—przedstawiciel Strzelca i p. Garczarczyk—przedstawiciel Ogniska. Komitet ten czyni starania, aby wybudować boisko o powierzchni 7.206 m.². Jest projektowane wybudowanie boiska ćwiczebnego, strzelnicy i urządzeń do gier sportowych. Otwarcie boiska prawdopodobnie nastąpi już wiosną 1933 r.

W dniu 2 b. m. został uruchomiony Uniwersytet Niedzielny w Ognisku. Inauguracyjny wykład na temat „Zródła kryzysu” przeprowadziła p. St. Moszczeńska—Goszczyńska z Warszawy przy obecności 51 słuchaczy.

Od dnia 9 b. m. wykłady wspomnianego Uniwersytetu zostają rozszerzone a mianowicie: pierwszy wykład odbywać się będzie między godz. 15 a 14-tą i drugi, prowadzony sposobem seminaryjnym w ściślejszych grupach młodzieży, między godz. 16 a 17-tą.

Na miesiąc bieżący wszystkie wykłady niedzielne zostały już obsadzone przez prelegentów, a mianowicie: 9. X. p. Baczewski — „Morze polskie” (z przezrociami) 16. X. p. J. Rydzik — „Co szkoła daje wsi” 25. X. p. A. Latocha „Historja chłopów w Polsce” i 30. X. p. Baczewski — „Drogi rozwoju wsi”.

— **Z Polskiego Czerwonego Krzyża.** Dnia 1 października b. r. — w obecności 54 członków rzeczywistych, delegata z Zarządu Okręgu, oraz zaproszonych gości — odbyło się Nadzwyczajne Zgromadzenie członków Łowickiego Oddziału P. C. K.

Zebranie zajął Komisarz dla spraw miejscowego Oddziału — p. Starosta, witając gości i członków P. C. K., następnie zaproponował na przewodniczącego zebrania p. Knapieńskiego — delegata Okręgu P. C. K., a na sekretarza p. Leszczyńskiego St.

Wniosek przyjęto.

Ze sprawozdania, złożonego przez Komisarza, — wynika, że w czasie okresu sprawozdawczego przybyło 44 nowych członków, założono koło członków rzeczywistych w Łyszkowicach i 5 Koła Młodzieży P. C. K. — na terenie powiatu. Dość liczne przybycie członków i zaproszonych gości, którzy zgłosili swe przystąpienie do P. C. K. — świadczy, że społeczeństwo łowickie interesuje się przejawami życia społecznego i organizacyjnego naszego miasta, rozumie i docenia ideje i zadania czerwono krzyżyskie, co pozwala wierzyć, iż praca nowo wybranego Zarządu nie napotka na swej drodze przeszkód i osiągnie zamierzone cele, gdyż w społeczeństwie łowickim będzie mieć pomoc i poparcie, których do tej pory zawsze doznawało.

Zatem Zarząd Oddziału P. C. K. może spokojnie rozpocząć pracę, mając tę pewność, że w poczynaniach swych nie będzie odosobniony.

Nowy Zarząd: p. Bajon W. z Łyszkowic, p. Dr. Ciszewski Z., p. Dr. Dietrich K., p. Leszczyński St., p. Burmistrz Michalski J., p. Nadlerówna Z., p. Rejent Pinakiewicz, p. Dr. Rotstadt St., p. K. Rybacki, p. Rychterówna J. p. Inspektor Stiasny L., p. Starosta Wiąckowski K. p. Żelczukówna E.

Zastępcy: p. Drogoszewski K., p. Lucińska Z., p. Major Mucha Fr., p. Puchalski D., p. Renkawek St.

Komisja Rewizyjna: p. Dyr. Biegański, p. Komornik Czarnecki L., p. Dr. Terajewicz.

Zastępcy: p. Cieszkowski A., p. Dyr. Duszkiewicz Fr.

— **Kursy kroju i szycia.** Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Oddział w Łowiczu, prowadzi Kursy Kroju i Szycia pod kierownictwem fachowej Instruktorce, nadesłanej przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego.

Oplata wynosi 5 zł. miesięcznie, wpisowe 2 zł. Dla niezamożnych ustępstwo.

Podania wraz ze świadectwem szkolnem wnieść można w ciągu miesiąca października b. r. — lokal Związku Pracy Ob. Kobiet — Zduńska 34, od godz. 9. ej rano do 2. ej po poł., oprócz świąt i niedziel.

— **Pożar sady w kominie piekarni.** W ubiegłą niedzielę wieczorem miasto dwukrotnie było alarmowane dzwonekami straży pożarnej. Powodem tych alarmów były pożary sady w kominie piekarni I. Lipskiego (R. Kościuszki 14). Z komina, na tle ciemnego nieba, ział ogień i strzelały wysoko w górę snopy iskier, jak z krateru wulkanu. Sprawnie, dwukrotnie przybywająca na miejsce wypadku straż pożarna ograniczała się do zajęcia posterunków, celem zabezpieczenia sąsiednich domów na wypadek poważniejszych konsekwencji ognia.

Zaznaczyć należy, że w tym kominie coś jest nie tak jak należy, gdyż przed paru miesiącami mieszkańcy sąsiednich domów przeżywali podobne chwile niezbyt przyjemnych emocyj. Czyżby nie na-

leżało, aby kompetentne czynniki zajęły się sprawą tego komina?

Z TYGODNIA.

* Cena cukru została obniżona w hurcie o 20 gr. na kilogramie. W związku z tem związek cukrowni ogłosił komunikat, w którym wyjaśnia, że pod naciskiem rządu cukrownie zgodziły się pokryć 76% strat wynikłych z tej obniżki, przez co cenę buraków obniżono jedynie w stosunku 3%.

* Monopol tytoniowy ogłosił obniżenie cen niektórych wyrobów tytoniowych.

* Ostatnie miesiące wykazują dalsze obniżenie zadłużenia zagranicznego wielkich banków w Polsce.

* Wojewoda Kirtiklis po inspekcji p. ministra spraw wewnętrznych Pierackiego rozwiązał na terenie Pomorza Obóz Wielkiej Polski.

* Kpt. Karpiński 1 b. m. z Warszawy wystartował do lotu okrężnego dookoła Azji Mniejszej.

* W Gdyni rozpoczęto budowę dworca pasażerskiego na wybrzeżu oraz magazynu tranzytowego.

* Zatonął pod Göttembergiem statek Żegluga Polskiej „Niemen” na skutek zderzenia z innym okrętem. Załogę uratowano. Statek wiozł węgiel i był ubezpieczony.

* Inż. Drzewiecki pobił rekord światowy wysokości lotu dla samolotów kategorii lekkiej.

* W Klubie Poselskim B. B. odbyło się szereg konferencji na temat projektu nowych ustaw. Między innymi omawiano projekt wyłączenia pracowników komunalnych od przymusu ubezpieczenia w Kasie Chorych. P. min. Jędrzejewicz referował projekt ustawy o szkołach wyższych.

o) Polska została wybrana do Rady Ligi Narodów na następny okres 5 lat.

o) Japonja grozi wystąpieniem z Ligi Narodów i utworzeniem „Azjatyckiej Ligi Narodów”.

o) W Niemczech odbędą się 6 listopada wybory do parlamentu Rzeszy.

o) W Genewie toczą się pertraktacje w sprawie zmiany organizacji Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów. Dotychczas w sekretarjacie miejsca naczelne zajmowały wyłącznie wielkie mocarstwa.

Odpowiedzi Redakcji.

Panom lokatorom domu № 43 przy ul. Długiej Zawiadamiamy Panów i wszystkich podpisanych na skardze na p. Nowakowskiego Michała, właściciela domu przy ul. Długiej 43, że pismo to skierowaliśmy do Starostwa Powiatowego w Łowiczu.

Podziękowanie.

Wielmożnym Panjom i Szanownej młodzieży za laskawie ofiarowaną pomoc przy urządzeniu i przeprowadzeniu kwesty na szkołę pp. Bernardynek w dn. 2 b. m. najserdeczniejsze Bóg zapłać składają
SS. Bernardynki.

Podziękowanie.

My niżej podpisani tą drogą składamy W Panu Doktorowi Henrykowi Frenklowi wyrazy swej wdzięczności za uratowanie nam wzroku dzięki skutecznej operacji katarakty. *Jankiel Rochwerger* Piotrkowska 9, *Zacharyasz Rosenbaum* Piotrkowska 5, *Jakób Bogusz* — Bratkowice.